

## Aleg. 128.

# Sprawozdanie

Komisji szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich.

## Wysoki Sejmie!

Przekazany za uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 15. Grudnia 1886. r. Komisji szkolnej wniosek posła ks. Adama Sapiehy, zaleca wezwać Wydział krajowy, iżby się w porozumieniu z Radą szkolną krajową postarał o skuteczniejsze niż obecnie na podstawie ustaw i przepisów obowiązujących przeprowadzenie zasady, ażeby młodzież nasza szkół średnich władała zupełnie tak w słowie, jak piśmie językiem niemieckim, jako dla niej w wysokim stopniu potrzebnym i pożytecznym. Zdaje się więc utrzymywać, że dotychczasowa praktyka na tem polu nie uczyniła zadość potrzebom i oczekiwaniom kraju, jednak nie domaga się zmiany ustaw lub przepisów w tej mierze wydanych, uważając istniejące za dostateczne do osiągnięcia zamierzonego celu, byle im stosowne wykonanie zostało zapewnione.

Komisya szkolna, zbadawszy ten wniosek, nabyła przekonania o niemałej jego doniosłości pod każdym względem, pod którym objętą nim sprawę wypadaloby uważać. W uzasadnieniu jego, wygłoszonem w Wysokiej Izbie, zwrócono przedewszystkiem uwagę na praktyczną a dla naszej młodzieży nieodzowną potrzebę dokładnej znajomości języka niemieckiego, jakoteż zupełnej biegłości władania nim tak w piśmie, jakoteż słowie. Z drugiej strony zostać ma nietkniętą zasada edukacyi publicznej opartej na języku narodowym, zdobyta długoletnimi wysiłkami kraju w imię jego historycznej przeszłości i wymagań rzetelnego oświecenia. Nie mniejszą nareszcie wagę ma wzgląd na polityczne stanowisko tegoż kraju, jako części składowej Monarchii Austryjackiej, przywiązane niewątpliwie do pewnych warunków, między którymi obok rodowitego wykształcenia z powodów państwowych i cywilizacyjnych znajomość języka niemieckiego niepoślednie zajmuje miejsce.

Pomienione względy nie od dzisiaj ważą się między sobą. Walka między nimi o pierwszeństwo toczy się u nas od stu lat przeszło na polu wychowania publicznego z odmiennem każdym z nich powodzeniem, kraj zaś, po tylu przejściach jest obecnie w możności sądzić o nich już nie tylko zasadniczo, lecz także na podstawie nabytych w tej mierze wyczerpujących doświadczeń.

Po przyłączeniu tych prowincyj dawnej Rzpltej Polskiej, które objęto mianem królestw Galicyi i Lodomeryi do Monarchii Domu Habsburgów, przeszły znajdujące się w nich gimnazya, jedyny podówczas rodzaj szkół średnich w części jak w Tarnowie i we Lwowie, kolonie Akademii Krakowskiej, w części zaś. jak w Jarosławiu, Przemyśle, Samborze, Stanisławowie, zakłady znie-

sionego właśnie w owej porze Zakonu Jezuitów, a w części, jak w Rzeszowie, Warężu, Złoczowie, szkoły Pijarskie, w ręce ówczesnego rządu, i otrzymały mniej więcej od r. 1782—1784 organizację podobną do owej, jaką równocześnie zaprowadzono w równorzędnych zakładach innych prowincyj państw austriackich. O ile w nich, jakoteż w wyższych zakładach naukowych, liceach i uniwersytetach językiem wykładowym nie był, lub nie mógł być język łaciński, jako język nauki, został nim wyłącznie język niemiecki, jak o tem przekonywują między innymi tytuły przepisanych wtenczas dla nauki szkolnej podręczników. W ciągu czasu, język łaciński coraz więcej miejsca ustępował niemieckiemu, w szczególności wprowadzono go od r. 1824. wyłącznie do wykładów na kursach filozoficznych, z których później powstały dwie najwyższe klasy gimnazyalne. W tem całym urzędzeniu przebiegała dążność, w aktach urzędowych często wypowiedzana, zbliżyć Galicyę do reszty dziedzicznych prowincyj austriackich, zaszczerpieć na jej gruncie niemieckie życie umysłowe, i w tym duchu przekształcić społeczeństwo. Taki był stan rzeczy do r. 1848. otwarcie i stale popierany.

Były wprawdzie i w tym okresie chwile, w których zdawały się występować na jaw zamiary niejakiego uwzględnienia języka narodowego. Wszelako te zapędy albo były tylko przemijające, albo nie osiągnęły dalej sięgających skutków. Tylko mimochodem wspomnieć możemy o wykładach w języku ruskim czyli raczej cerkiewnym, zaprowadzonych czasowo wnet po zajęciu kraju w oddziale filozoficznym i teologicznym dla kandydatów stanu duchownego obrządku grecko-katolickiego, snąc nieusposobionych dostatecznie do pobierania nauk w języku łacińskim. Był to środek prowizoryczny, który wkrótce potem został uchylony, skoro się wydał niepotrzebnym. Donioślejsze znaczenie mógł mieć projekt z r. 1816. w łonie samego Rządu krajowego, jakkolwiek słabo i nieśmiało podniesiony, iżby dla pozyskania opinii, na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu lwowskiego, obok wykładów w języku niemieckim, miewane były w niektórych przedmiotach wykłady w języku polskim, dla którego nadto domagano się osobnej katedry. Jakoż tę katedrę otrzymał reorganizowany na mocy Najwyższego postanowienia z d. 1. Maja 1817. Uniwersytet, jednak co do języka wykładowego zapadła decyzja, że dawniejsze w tej mierze zarządzenia i nadal mają pozostać nietknięte.

Jak wspomniano, zmiany w porządku nauk filozoficznych w r. 1824. w wykonanie wprowadzone przechyliły jeszcze więcej szalę na rzecz języka niemieckiego, ale kraj nie zachował się obojętnie wobec zaniedbania, w jakie był w systemie edukacji popadł język narodowy. Usposobienie, jakie z tego powodu ogarnęło było oświecającą powszechność, znalazło nareszcie wymowny wyraz od r. 1830. na Sejmach postulatowych, mianowicie gdy się ś. p. ks. Henryk Lubomirski upominał o prawa języka polskiego, żądając jego rozleglejszego zastosowania w nauce szkół publicznych. Sejm z r. 1833. idąc za głosem wnioskodawcy uchwalił w jego duchu reprezentacyę do Tronu. Pierwszy raz może w akcie publicznym w owym czasie uzasadniono żądanie już nie tylko względami praktycznej potrzeby znajomości języka krajowego dla wszystkich, którzy z ludem wchodzą w stosunki, lecz jeszcze z większym przyćśkiem względem pedagogii i rzetelnej oświaty. Mimo to krok ten stanów galicyjskich został na razie bez skutku. W r. 1842. zaniósł stany w adresie do Tronu na nowo prośbę o uwzględnienie mowy polskiej tak w szkołach ludowych jakoteż i wyższych. Domagano się w szczególności, żeby w szkołach trywialnych nauki dawane były po polsku, w gimnazyach i na filozofii przynajmniej naukę religii podawano w tym języku, nauczyciele humaniorów mieli nietylko jak przedtem pozwolenie, ale obowiązek ćwiczenia uczniów w stylu polskim, równie jak niemieckim i łacińskim, po Instytutach filozoficznych były zaprowadzone katedry języka i literatury polskiej na wzór katedry takiej w Uniwersytecie lwowskim utworzonej; nareszcie żeby nauka języka i literatury polskiej dla wszystkich uczniów filozofii, a przynajmniej dla sposobiających się na kapłanów i urzędników była studium obligatum. W odpowiedzi na ten adres cznajmiono stanom, że po rozważeniu powyższych prośb przez władze postanowiono załatwienie prośby, żeby profesorowie humaniorów mieli obowiązek ćwiczyć młodzież także w stylu polskim, odroczyć do no-



wej organizacji gimnazyów, wtenczas projektowanej, nie przychylić się zaś do prośby o zaprowadzenie katedr języka i literatury polskiej po Instytutach filozoficznych, jakoteż do prośby o uznanie tej nauki dla uczniów filozofii za obowiązkową. Przytem oświadczone, iż z rozkazu Jego c. k. Mości wzięto pod rozagę, czy zaprowadzić po szkołach ludu naukę w językach krajowych, czy użyć mowy polskiej do wykładu religii w gimnazyach i Instytutach filozoficznych, nakoniec czy nie potrzeba nałożyć uczenia się języka polskiego i jego literatury przynajmniej na uczniów Teologii w Uniwersytecie łwowskim.

Wniosek ks. Lubomirskiego przekazany władzom pedagogicznym i administracyjnym do ocenienia, bardzo nieprzychylnie został osądzony, co też niezawodnie na ujemność ostatecznego rezultatu wpłynęło. Nie bez pewnego znaczenia są powody, którymi się ówczesne sfery urzędowe w swoich zdaniach kierowały. Prócz zwykłego względu na potrzebę rzekomego ściśnięcia za pomocą języka niemieckiego węzłów z innemi prowincjami, któreby w razie zaprowadzenia bodaj w części języka polskiego jako wykładowego, miały być narażone na zwolnienie, zwracano uwagę także na to, że młodzież polska mimo przymusu uczenia się wszystkiego w języku niemieckim, włada nim tylko nieudolnie; ztąd obawa, żeby zupełnie odwykła od niego, gdyby bliższy jej skłonnościom i uczuciom język polski został wprowadzony do wykładów publicznych.

Jakiegokolwiek zechcemy mieć zdanie o tem rozumowaniu, to jednak niewątpliwie z niego wynika, że polityka germanizacyjna w czasie swojego największego rozkwitu w naszym kraju nie mogła się zbyt wielkiem szczyć powodzeniem. Jak wpłynęła na poczucie łączności z resztą Monarchii, o tem sąd wydał już sam bieg wypadków; nie posunęła też w znacznej mierze naprzód znajomości języka niemieckiego, skoro się władze na brak jej u młodzieży w tym języku wychowanej uskarżały. Język wykładowy obcy, który nie tkwi w pierwszych zawiązkach myśli ucznia, zdoła go chyba obznajomić z pewnym tylko zasobem frazeologii, w tym lub owym dziale nauki używanej, pospolicie zaś nie usposobi go do swobodnego zapomocą jego środków odtwarzania myśli. Na tej drodze postępując nie zaszczerpi się ani twórczości umysłowej, ani w ogóle życia umysłowego, owszem jest to najprostszy sposób ubezwładnienia wszelkiej samodzielności ducha. Życie umysłowe niemieckie nie znalazło w naszym kraju żyznego gruntu, szkoły nie wydały niemieckich pisarzy, polskich zaś kształcić nie mogły. Kraj stanął był na niebezpiecznej pochyłości, która wiodła do zupełnego ubezwładnienia umysłowego i duchowego upadku.

Od roku 1848. poczyną się jak w ogóle dla Monarchii Austryackiej, tak i dla naszego kraju nowy okres reform, zmian w zapatrywaniach i zapasów zasad, które także na polu szkolnictwa znalazły odgłos i zastosowanie. Idea samodzielnej, a historią uświęconej narodowości, uzyskawszy uznanie, stała się hasłem dążeń do reorganizacji zarządu i wychowania na podstawach przez nią wskazanych. W tym duchu ułożone były instrukcye, które był sobie wyjednał i otrzymał nowo mianowany gubernator Galicyi, ś. p. Wacław Zaleski, gdy miał objąć zarząd kraju. Przybywszy w jesieni pomienionego roku do Lwowa, zajął się ich wykonaniem, a w pierwszym rządzie zaprowadzeniem do szkół języka polskiego. Liczebna przewaga nauczycieli, nie władających tym językiem utrudniła dzieło i nie dozwoliła mu na razie dojść dalej, jak do pewnego przypadkowego utrakwizmu polsko-niemieckiego. Stosownie do znajdujących się w zakładzie sił nauczycielskich, w niektórych przedmiotach naukę podano w polskim, w innych zaś w niemieckim języku. Nareszcie przerwały całą reorganizację zamieszki polityczne, otwierając wstęp reakcyi, połączonej z usiłowaniami do przywrócenia ile możności dawniejszych stosunków. Jakoż po odwołaniu wspomnianego gubernatora, rzeczywiście na żądanie głównej Rady Ruskiej we Lwowie przywrócono w szkołach średnich wschodniej części kraju dla wszystkich przedmiotów z wyjątkiem religii, niemiecki język jako wykładowy, jak twierdzono, aż do chwili, kiedy się ruski język okaże zdolnym zająć jego miejsce. Co do części zachodniej, pozostawiono wprawdzie stworzony świeżo stan, z możliwością zmian co do języka wykładowego w pojedynczych przedmiotach nauki według uzdatnienia nauczycieli, chociaż nie tajono obawy, że się przez usunięcie języka niemieckiego z jego poprzedniego stanowiska w szkołach sprowadzi skutki



dla centralizacyjnego ustroju państwa szkodliwe, a co najmniej niewygodne. Mimo to utrwalili reskrypt ministeryalny z d. 12. Września r. 1850. faktyczne stosunki, nakreślając z swojej strony granice, w których język niemiecki i nadal miał stałe pozostać wykładowym, przyzwalając na zaprowadzenie obok gimnazjum niemieckiego we Lwowie równoległych niższych klas polskich, jako możliwego związku nowego gimnazjum z organizacją, jaką otrzymały były właśnie gimnazya zachodnie, które to gimnazjum jako gimnazjum Franciszka Józefa w roku 1858. rzeczywiście przyszło do skutku.

Wydany w roku 1849. „Projekt organizacyi gimnazyów austriackich“ usiłował całą edukację średnią oprzeć na języku rodowitym, który miał być oraz wykładowym; dla kraju z ludnością mieszaną dopuszczał dwoistość lub nawet troistość języka wykładowego. Wszelako wśród zwrotów w prądach politycznych, jakie potem nastąpiły, nigdy ta myśl w zupełności nie weszła w wykonanie. Wytworzyła się owszem teoria o języku niemieckim jako państwowym, jakoby postawionym ponad innymi językami, jako krajowymi, lub raczej prowincjonalnymi, któreby wobec niego miały zajmować tylko podrzędne, a w ogóle, wyjątkowo tylko w edukacji lub życiu publicznem wybitniejsze stanowisko. W tym duchu wydawano następne rozporządzenia co do języka wykładowego w średnich szkołach austriackich. Reskrypt ogłoszony przy schyłku roku 1854. oparty na cesarskiej rezolucyi z dnia 9. Grudnia roku 1854. nie mówi już o pierwszeństwie języka rodowitego w nauce, lecz poleca w pierwszym rzędzie ten język do wyboru na wykładowy, któryby rzetelny postęp uczniów w naukach zapewniał, a przytem do tego stopnia dla nich był dostępny, żeby naukę za jego pomocą z zupełnym mogli pobierać skutkiem. W razie, gdyby nim nie był język niemiecki, w niższych klasach dozwala używać stosownego języka krajowego, byle następnie w wyższych niemieckiemu w wykładach bezwarunkowa była dana przewaga. Chociaż ten reskrypt, pełen zresztą sprzeczności, odstępował od zasady narodowej organizacyi szkół średnich, wszelako zastosowany w całej pełni do gimnazyów galicyjskich, byłby w praktyce znacznie przeobraził stosunki na korzyść języka polskiego, gdyż wykonywując go trzeba było polskie wykłady zaprowadzić we wszystkich gimnazyach wschodniej części kraju, które dotąd w niemieckim prawie wyłącznie językn podawały naukę. Atoli do wykonania nie przyszło chyba o tyle, że w wyższych klasach zachodnich gimnazyów rozszerzono zakres języka niemieckiego jako wykładowego, aby mu udać żadaną w reskrypcie przewagę. Tym sposobem tylko ujemne jego pod względem narodowym strony dostały się naszemu krajowi w udziale; do możliwych nabytków z góry przecięto mu drogę.

Przewaga zapewniona w tem rozporządzeniu językowi niemieckiemu, obudziła w prowincjach z ludnością innych narodowości a szczególnie w Węgrzech powszechne niezadowolnienie. Śnać aby je zażegnać, wydano na mocy rezolucyi Monarszej z dnia 20. Lipca roku 1859. inne rozporządzenie, zastrzegając w niem językowi niemieckiemu jedynie tyle wyjątkowego stanowiska, iż miał przez wszystkie klasy pozostać przedmiotem obowiązkowej dla wszystkich uczniów nauki, i włożono na utrzymujących zakłady obowiązek obmyślenia środków, jakimiby można uczniów w ciągu kursu gimnazyalnego doprowadzić do należytej biegłości w języku niemieckim. Polecono, żeby w egzaminie dojrzałości ściśle badano, ażali uczniowie w tym języku dostateczny uczynili postęp, i dołączono żądanie, iżby się w nim o innych także przedmiotach nauki tłumaczyli poprawnie i rozumiale.

Jeżeli się już reskrypt z roku 1854. nie doczekał w naszym kraju wykonania, to tem mniej dla rozporządzenia z roku 1859. lepszego można było się spodziewać losu. Rząd wręcz oświadczył, że w gimnazyach od niego bezpośrednio zależnych, nie mógłby na siebie przyjąć odpowiedzialności za dopełnienie warunków, w rozporządzeniu zakreślonych, i polecił iżby stosunki języków wykładowych w rządowych gimnazyach — a takimi są prawie wszystkie galicyjskie — pozostały nietknięte. Rozczarowanie, jakie ztąd wynikło, drażniło uczucia narodowe, zwłaszcza że się wydawało, jakoby z umysłu chciano pomijać nawet Monarsze postanowienia zbliżające się do życzeń i do potrzeb kraju. Podniósł tę sprawę swojego czasu we „Wzmocnionej Radzie Państwa“ jeden z najzasłużeńszych reprezentantów Galicji ś. p. Maurycy Kraiński, domagając się na razie



przynajmniej szczerego przeprowadzenia reskryptu z roku 1854. jako wstępu do dalszych i stanowczych reform. Uzyskał też swoim poważnym głosem, iż z rozkazu Korony powołano do Wiednia komisję celem wskazania najodpowiedniejszych sposobów wykonania pomienionego reskryptu. Atoli uchwały tej komisji nie otrzymały skutku, gdy po ustąpieniu ówczesnego Ministra stanu ś. p. hr. Agenora Gołuchowskiego, zaszły zmiany tak w składzie centralnego Rządu, jakoteż w jego programie.

W pierwszych latach panowania lutowej konstytucji, stosunki w gimnazyach naszego kraju co do języka wykładowego nie zmieniły się. chyba że do niższych klas gimnazjum Akademickiego we Lwowie wprowadzono język wykładowy ruski i stworzono tutaj po raz pierwszy utrakwizm rusko-niemiecki na wzór polsko-niemieckiego, jaki w ogólnych zarysach od roku 1848., a w tej formie od roku 1855. istniał w gimnazyach zachodniej części kraju.

W całym tym przeciągu czasu miał kraj dość sposobności ponownie śledzić rezultaty, jakie mogły wydawać szkoły średnie z niemieckim językiem wykładowym, a prócz tego przypatrywać się doświadczeniom robionym pod wpływem zastosowania dwóch języków wykładowych, z których jednym był narodowy, a drugim niemiecki. Sądząc rzeczy bezstronnie, przyznać należy, że w jednym i drugim razie młodzież praktycznie nabywała pewnej technicznej wprawy w używaniu wyrazów a poniekąd i zwrotów niemieckich, z zakresu nauk jej w tym języku podawanych, co jej dalsze kształcenie się w nim ułatwiało; działo się to jednak kosztem rzetelnego wykształcenia umysłu, możebnego tylko, jak już zauważano, na tle swojskiej mowy, zespolonej z rozwojem myśli i jej wzrostem. Przedwczesne zastępowanie jej obcym językiem równać się musi sztucznemu powstrzymywaniu tego procesu, które tylko wyjątkowo obejść się może bez szkodliwych pod względem pedagogicznym następstw. Cena, którą okupywano wspomniane korzyści, była bezsprzecznie za wysoka, zwłaszcza, gdy się zważy, że za nią nie osiągnano w zupełności zamierzonego celu. W utrakwizmie polsko-niemieckim upatrywali bezwzględnie zwolennicy niemieckiego wychowania niepowetowany uszczerbek dla swoich dążeń, spaczenie z góry powziętych ideałów; a uczniowie wszystkich gimnazjów galicyjskich, nawet tych, które wyłącznie języka niemieckiego używały w wykładzie nauki, spotykali się w obec Niemców z zarzutem, że nie władają nim ani płynnie, ani dość swobodnie, ani nawet poprawnie. Mozolnie nabyte przez nich wykształcenie nie wydawało tych owoców, jakieby wydać mogło wychowanie, zastosowane do warunków przyrodzonych i rzeczywistych. Co zaś do języka niemieckiego, to nasuwało się przekonanie, że nie tyle zbyt pochopne i nie dość przygotowane wprowadzenie go jako wykładowego może ubezpieczyć dostateczne władanie jego zasobami, jak raczej metodyczna i staranna nauka jego połączona z odpowiedniami i wyczerpującymi ćwiczeniami.

Pod wpływem tych okoliczności przystąpił Wysoki Sejm w roku 1866. na wniosek ś. p. hr. Adama Potockiego do uporządkowania sprawy języka wykładowego, w szkołach tak ludowych jakoteż średnich kraju. Uchwalona wtenczas ustawa, która następnie dnia 22. Czerwca 1867. roku otrzymała Monarszą sankcję, przyjęła zasadę że językiem wykładowym w pomienionych szkołach winien być język narodowy, określając w szczegółowych postanowieniach wyjątki, jakie się ze względu na stosunki faktyczne okazywały niezbędnymi. Wszakże przytem wzgląd na ważność języka niemieckiego dla młodzieży krajowej, do warstw oświeconszych należącej, nie ustępował żadnemu innemu, bo tkwił zresztą głęboko w przekonaniu powszechności. Wysoki Sejm, dzieląc je w zupełności na stanowisku rozporządzenia cesarskiego z roku 1859., otoczył naukę języka niemieckiego temi samemi rekojmiami, które powołane rozporządzenie swojego czasu uznało za odpowiednie. Położył warunek, iżby była we wszystkich klasach szkół średnich i dla wszystkich uczniów obowiązkową, a w egzaminie dojrzałości wymagano od nich nietylko dostatecznego obznajomienia z zasadami języka, lecz oraz biegłości w używaniu w ogóle i w zastosowaniu do innych przedmiotów nauki. W wykonaniu ustawy, Rada szkolna krajowa pospieszyła podwyższyć liczbę godzin tygodniowej nauki języka niemieckiego, z 26—27 na 34—35 we wszystkich klasach, (z któ-



rej przypadło na klasę I. 6, na II. 5—6, na III. i IV. po 4—5, na V. 3—5, na VI. 4—5, na resztę po 4), uważając to podwyższenie za podwalinę dalszych prac około zapewnienia należytego postępu uczniów w tym przedmiocie nauki.

Przytoczony na wstępie wniosek posła ks. Adama Sapiehy zdaje się dowodzić, że żywione pod tym względem oczekiwania nie zostały w całości spełnione. Wyraża on owszem widocznie obawę, że jeżeli się tok rzeczy nie zmieni, młodzież nasza w przyszłości narażoną będzie na nieumiejętność języka niemieckiego, tego tak ważnego w Monarchii Austryackiej środka wymiany myśli w prywatnem i publicznem życiu, mowy centralnych władz i państwowych ciał reprezentacyjnych, będącej kluczem znakomitej literatury i cywilizacji. Głos ks. Sapiehy uważać trzeba za wyraz przekonań szerszych kół, zwłaszcza, że się podobne uwagi od pewnego czasu odzywają ze strony władz świeckich i duchownych, jakoby młodzież garnąca się do służby publicznej nie włądała w dostatecznej do jej wykonywania mierze językiem niemieckim.

Te objawy opinii nie mogą być obojętne, wymagają owszem czujnej baczności ze strony Reprezentacji krajowej i naprawy złego, o ile się okaże rzeczywistym. Słusznie się też domaga wniosek ks. Sapiehy, by zbadanie sprawy poruczyć dwom Władzom krajowym najbardziej do tego powołanym, najwyższej autonomicznej i najwyższej szkolnej i wezwać je do użycia sposobów, mogących przywrócić zachwianą według mniemania niektórych równowagę pomiędzy potrzebami społeczeństwa a praktyką edukacyjną.

Komisya szkolna nie chce sądzić o wynikach badań przez dwie poważne magistratury kraju przedsięwziąć się mających, przypuszcza jednak, że wskazane złe może choć w części nie sięga tak daleko i głęboko, jakby się zdawać mogło, że owszem występujące luźne nieraz wypadki uważane bywają za przypadłości ogólnego niedomagania. Prócz tego nie należy zapominać, że nabywanie biegłości w obcym języku jest w każdym razie rzeczą bardzo trudną, a pokonywać te trudności po nad pewną miarę, mogą tylko umysły giętne za pomocą niezwyklej pracy i ćwiczeń nieustających z czasem pospolitej nauki, wśród sprzyjających okoliczności. Być może, że jednostki, które w pierwszym rzędzie dały powód do nadmienionych powyżej obaw lub skarg, nie miały w sobie tych warunków, któreby im były umożliwiły lepszy postęp w języku niemieckim. Nadto zasługuje na wyrozumiałą uwagę i ta okoliczność, że konsekwentnie przeprowadzona po r. 1867. zmiana języka wykładowego przeniosła punkt ciężkości ćwiczeń w języku niemieckim z nauki we wszystkich przedmiotach na specjalną naukę tegoż języka samego. Włożyła na nią tym sposobem o wiele trudniejsze zadanie od owego, które miała przedtem do spełnienia. Powstaje pytanie, czy się od razu znalazła wszędzie utarta już droga postępowania, wiedząca niechybnie do podwyższonego celu i czy przygotowane były potrzebne do tej pracy środki. W razie przeczącym nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby się po niejakiś czasie chodzenia po omacku okazało, że nie dopięto w zupełności celu, do którego inną dążyć należało drogą i że rezultaty usiłowań nie dosięgły spodziewanej, a może nawet skromnej wysokości. Wszakże zatem nie idzie, żeby dalsze doświadczenie i wprawa nie zdołały wygładzić powstałych tym sposobem nierówności, i spotęgowanym usiłowaniom zupełne zapewnić powodzenie.

Byłoby to zbyt porywczem i niewłaściwem postąpieniem, gdyby dostrzeżono ujemne pojawy teraźniejszego systematu lub jego wykonania, usunąć chciano powrotem do dawniejszego stanu rzeczy, przez częściowe lub całkowite przywrócenie niemieckiego języka wykładowego w szkołach średnich. Takie zaprzeczenie dawniejszych zabiegów i usiłowań narodowych, odczuto by boleśnie w całym społeczeństwie; a co najgorsza, użyty środek musiałby odnowić wszystkie wadliwości i rany, jakie poprzedni ustrój pod względem języka wykładowego na jaw wyprowadził. Możeby zrazu znalazła zwolenników myśl, zastosowania języka niemieckiego jako wykładowego do jednego lub dwóch przedmiotów nauki. Byłby to półśrodek, używany już przedtem w naszym kraju, który jednak nie zadowolnił żadnej strony, i nie osiągnąłby także w przyszłości lepszych skutków. Pozbawionoby kilku innych przedmiotów nauki pełnego pedagogicznego wpływu na umysł lub serce



uczniów, poświęcając je co najmniej napół ćwiczeniom w języku niemieckim; a te znowu nieoparte usilną metodyczną nauką jego samego, okazałyby się wkrótce niedostatecznymi i wywołałyby usiłowania skierowane do rozszerzenia go na resztę przedmiotów i zupełnego wyrugowania języka norodowego.

Wszelako wniosek ks. Adama Sapięhy nie doradza ani jednego ani drugiego. Domaga się tylko ścisłego dopełnienia tych rękojmi, które w ustawie powodzenie nauki języka niemieckiego jest ubezpieczone. Komisya szkolna jest tego przekonania, że pomienione rękojnie zupełnie wystarczają, byle umiejętnie i starannie były wykonywane. W szwajcarskich szkołach średnich z językiem wykładowym niemieckim, nauka języka francuskiego jako osobnego przedmiotu, usposabia uczniów do zupełnego władania tym językiem, chociaż zresztą wcale nie wykładowym. Ztąd można wnosić, że jeżeli nauka języka niemieckiego u nas pomimo wielkiej liczby godzin jej poświęcanych do podobnych nie dochodzi rezultatów, to nie stanowisko językowi temu wyznaczone, lecz mylne może zastosowanie pedagogicznych i dydaktycznych zasad musi być tego przyczyną.

Rzeczą Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej będzie, zbadać przedewszystkiem, o ile powszechne zresztą skargi na niedostateczność postępu uczniów w języku niemieckim są uzasadnione, i obmyśleć lub wskazać sposoby, jakimi by istnjącemu złemu zaradzić, a dalszemu szerzeniu się jego zapobiedz można. Komisya szkolna nie może być do tego powołana; pozwala sobie jedynie w kilku jeszcze ustępach, zaznaczyć parę punktów, na które jej zdaniem przy sposobności zamierzonego badania szczególniejszą wypadałoby zwrócić uwagę.

P o p i e r w s z e. Od dawniejszego już czasu odzywają się głosy, utrzymujące, że się poziom nauki w ogóle w naszych szkołach średnich znacznie zniżył. Zdanie to między innemi wypowiedziało „Sprawozdanie Akademii Umiejętności w Krakowie“, o reformie gimnazjów i szkół realnych złożone. Jeżeliby ten zarzut miał rzeczywiście być usprawiedliwiony, to niedomaganie nauki języka niemieckiego nie byłoby osobliwym pojawem w naszym szkolnictwie, lecz prostym wynikiem jego w ogóle niezadowolniającego stanu. Władze sprawdziwszy bezstronnie możliwą słuszość ujemnych sądów o niem, miałyby obowiązek starać się przedewszystkiem o podniesienie poziomu dydaktycznego, a zbawienne skutki tej pieczołowitości przysłyby niezawodnie w pomoc także językowi niemieckiemu.

P o w t ó r e. Sposoby nauczania obcych języków, tak starożytnych jakoteż żyjących, nadzwyczajnie postąpiły w nowszych czasach. Zastosowano je też z powodzeniem do warunków, w których zbiorowa, a szczególnie publiczna szkoła swoich uczniów wychowuje. Zamiast dawniejszych metod oschłych, na gramatycznym formalizmie opartych, zaprowadzono nowe, które w sposób prostszy i racjonalny przy pomocy stosownych praktycznych ćwiczeń budzą w uczniu poczucie obcego języka i obznajamiają go z zasobami równie jak i zasadami jego. Wiadomo, że nasze władze edukacyjne przy rozmaitych sposobnościach wydawały w duchu nowszych zapatrywań dydaktycznych instrukcje dla nauczycieli języka niemieckiego, pouczając ich, jak mają postępować, jeżeli chcą ze skutkiem zadość uczynić swemu zadaniu. Nie można wątpić, że wielu nauczycieli z pożytkiem dla swoich uczniów zastosowało się do tych wskazówek. Byłoby jednak rzeczą ważną zbadać, czyli się poprawne dydaktyczne zasady należycie upowszechniły i czyli się nauczycielstwo niemi tak przejęło, że w ich duchu działa i postępuje.

P o t r z e c i e. Należałoby także sprawdzić, czyli i z jakim skutkiem dotąd w myśl nstawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich badano w egzaminie dojrzałości uczniów, opuszczających szkołę średnią, znajomości języka niemieckiego i biegłości w jego użyciu, i czyli się to badanie odbywało zawsze z odpowiednią ścisłością?

P o c z w a r t e. Dalszym warunkiem skuteczności jakiegokolwiek nauki, a zatem i tej, o której mowa, jest jej stosowna organizacya. Jeżeli się nauczyciele przedmiotu co chwila lub w krótkich odstępach czasu zmieniają, to żaden z nich nie czuje odpowiedzialności ani za dopełnienie programu, ani za rzeczywisty postęp uczniów. Jednak bez takiej odpowiedzialności osobi-



stej o dobrem prowadzeniu jakiegokolwiek sprawy, a tem mniej sprawy nauczania, wcale nie mowimy. Tylko nauczyciel, który przez dłuższy czas nauką kieruje, może być za postęp uczniów w niej odpowiedzialny. Ponieważ jednak jest rzeczą niewykonalną, a może i niepożyteczną, żeby jeden nauczyciel przez wszystkie klasy większej szkoły średniej, jaką jest gimnazjum lub szkoła realna, uczył języka niemieckiego, z powodu, że w takim razie i nawet spadającej na niego pracy byłby za wielki i jego umysł nie byłby w możności objąć pedagogicznych i dydaktycznych wymagań wszystkich jej stopni; wynika stąd potrzeba rozdziału szkoły na kilka stopni i poruczenia na każdym z nich nauki tej jednemu nauczycielowi stale, któryby w skutek tego był świadom swojego specjalnego zadania w zakładzie i pozostając przez czas dłuższy na zajętem stanowisku, doskonalić się mógł w metodzie temu zadaniu odpowiedniej. Władze miałyby sobie zdać sprawę, czyli w każdej szkole istnieje potrzeba organizacya nauki języka niemieckiego, i czy ona odpowiada celowi; miałyby zaś tamę położyć wręcz szkodliwej dowolnej przypadkowości w rozdziale lekcyj.

Po piąte. Najlepsza organizacya nauki nie wiele jeszcze przyniesie pożytku, jeżeli nie spoczywa na zdolnych nauczycielach. Owszem, dobry nauczyciel często zdoła zastąpić braki chromającej organizacyi. Chcąc szkołę i naukę w dobrym stanie utrzymać, trzeba się starać o świetnych, sumiennych i biegłych nauczycieli. Jeżeli spełnienie warunków dobrego postępu nauki języka niemieckiego, wymienionych w poprzednich ustępach, głównie od szkoły samej zależy, to spełnienie warunku, o którym obecnie mowa, spoczywa w ręku władz wyższych, na nominacyę nauczycieli wpływ wywierających. One też najlepiej wiedzieć mogą, o ile dotąd zdołały temu żądaniu w każdym razie i w zupełności zadośćuczynić i coby było potrzebne, aby zachodzące w tej mierze przeszkody usunąć. Największa z nich w tem się dotąd mieściła, że kwalifikacya nauczycielska do nauki języka niemieckiego, dla naszej młodzieży trudna i mozolna, sama przez się nie wystarczała, aby kandydat mógł otrzymać nominacyę na nauczyciela gimnazyalnego, lecz winna była się łączyć z kwalifikacyą do innego, tak zwanego głównego przedmiotu, z którego egzamin już bez tego dawał prawo do osiągnięcia nominacyi. Stąd pochodziło, że się bardzo mało kandydatów ubiegało o kwalifikacyę do nauki języka niemieckiego, która z tego powodu przechodzić musiała w ręce osobistości, nie mających nawet pretensyi, ażeby jej wymaganiom mogły być sprostać. Obecnie ten stosunek zmienił się na lepsze o tyle, że nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów zawodn. nauczycielskiego z r. 1884. postanawia, iż uzdolnienie do nauczania języka niemieckiego, połączone z uzdolnieniem do nauczania innego języka krajowego, daje samo przez się prawo do uzyskania stałej posady w nauczycielskim zawodzie, jeżeli kandydat zarazem udowodnił w egzaminie ustnym, że posiada gruntowną i pewną znajomość gramatyki obu języków klasycznych i jest w stanie tłumaczyć ustępy z autorów łacińskich i greckich, które nie nastęrczają szczególnych trudności językowych. Czyli to, w porównaniu z dawniejszymi przepisami, niewątpliwie znaczne ułatwienie i w jakiej mierze przyczyni się do uzyskania nie tylko urzędownie kwalifikowanych, lecz także rzeczywiście zdolnych nauczycieli języka niemieckiego, o tem jedynie przyszłość orzec może; o ile je na razie godzi się uważać za wystarczające, władze edukacyjne krajowe przynajmniej w przybliżeniu ocenić zdołają.

Po szóste. Wspomniany regulamin egzaminacyjny dozwala kandydatom na nauczycieli języków żyjących, t. j. francuskiego, angielskiego lub włoskiego, policzać do przepisanego czterolecia uniwersyteckiego rok, któryby przebyli we Francyi, Anglii lub Włoszech w celu wyczerpania się jednego z pomienionych języków. Idąc za myślą, w tym przepisie zawartą, można sobie zadać pytanie, czyli ze względu na stosunki i potrzeby naszego kraju nie byłoby rzeczą pożyteczną, ażeby z przyszłych nauczycieli niemieckiego języka w naszych szkołach przynajmniej część jeden rok swoich nauk odbywać mogła w Niemczech lub w niemieckich prowincjach Monarchii austriackiej. Zwykle ekonomiczne stosunki naszych kandydatów wymagałyby może dla nich pieniężnej pomocy ze strony Skarbu państwa lub kraju. Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa



mogłyby po przeprowadzonych badaniach dać objaśnienia, o ile by na poparcie tej myśli z jednej lub drugiej strony liczyć można.

P o s i ó d m e. Można się także spotkać ze zdaniem, iżby należało w wyższych zakładach, w szczególności w Uniwersytetach krajowych, obok naukowych wykładów o języku niemieckim i jego literaturze, tudzież w innych Akademjach świeckich i duchownych zaprowadzić pod kierownictwem wynagrodzonych za to lektorów rodzaj seminaryów lub konwersatorów, w którychby młodzież oddająca się zawodowemu wykształceniu miała sposobność, ćwiczyć się bez jakichkolwiek opłat praktycznie w języku niemieckim, a to stosownie do obranego zawodu także w stylu urzędowym, kaznodziejskim, krasomowczym i t. d. O użyteczności lub wykonalności tej myśli możnaby orzec stanowczo dopiero po zasięgnięciu opinii właściwych czynników.

W duchu powyższych uwag, i ze względu na to, że wszelkie postanowienia w toczącej się sprawie poprzedzić winno zbadanie faktycznego stanu rzeczy, Komisya szkolna wnosi, co następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową

1. zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione;

2. obmyślał środki, którymi by w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie

3. na najbliższej sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

We Lwowie dnia 13. Stycznia 1887. r.

Przewodniczący:

*Dr. Majer w. r.*

Sprawozdawca:

*Czerkawski w. r.*



